

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 443, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, za granicę 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 17 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80127.

W drugą rocznicę zgonu

**ś. p. ANNY JACKOWSKIEJ**

w kościele Wszystkich Świętych odbędzie się msza żałobna w dniu 24-IV b. r. o g. 9-ej.

O czym powiadają krewni i przyjaciel

**MAZ I SYN.**

**Uzdrowisko-Letnisko**  
w maj. SIERŻANTY  
3, 4, 5 pok. las sosnowy,  
rzeka 1 1/2, klm. stacja kol.  
i poczta Gudogaj.

**DYWANY ŻYWIECKIE**  
NA TARGACH POZNAŃSKICH.

**Popierajcie Polską Macierz Szkołą.**

Wileńska 15-5.

## Od Administracji.

Do dzisiejszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI” dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamieszanych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-ym maja 1930 r. wstrzymane.

## Wykryty niemieckie w odpowiedzi na protest Polski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Posel niemiecki w Warszawie p. Rauscher powrócił dziś do Warszawy. P. Rauscher zgłosi się niebawem do Min. Zalesskiego, aby wyjaśnić stanowisko rządu niemieckiego. Co do treści polskiej noty protestacyjnej do Niemiec w sprawie wprowadzenia nowych cel importowych na produkty rolne, utrzymują, iż p. Rauscher prawdopodobnie podkreśli wobec Polski, iż uchwalenie i wprowadzenie w życie nowych cel nie godzi w interesy importu z Polski do Niemiec w tych rozmiarach jakto w Polsce zrozumiano. Ponadto zwracają w kołach niemieckich uwagę na to, że pomimo podwyższenia cel importu świń polskich nie ucierpi, gdyż zgodnie z umową polsko-niemiecką posiada zagwarantowany kontyngent. Wogóle zdaniem kół niemieckich cała ta sprawa zostanie pomiędzy Polską i Niemcami załatwiona pomyślnie.

## Znaczne zmniejszenie się nadwyżki budżetowej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Według tymczasowych zestawień obrotów kasowych, dochody w ub. okresie budżetowym 29/30 wyniosły 3.030.674 tys. zł., wydatki 2.970.742 tys. zł. Osiągnięta nadwyżka budżetowa wynosi 59.932.000 zł. Uwzględniając jednakże wydatki na cele budownictwa wynoszące około 20 mil. zł. nadwyżka za 29-30 r. wyniesie około 40 mil. zł. W porównaniu z okresem budżetowym 28-29 wpływy wyniosły o 22 milj. więcej, a wydatki o 151 milj. więcej, a zatem ostatecznie nadwyżka budżetowa będzie w r. 29-30 o 129 milj. mniejsza niż nadwyżka z 28-29 r.

## Przyjazd rumuńskiego szefa sztabu gen.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W piątek przybywa do Warszawy szef rumuńskiego sztabu generalnego, gen. Samsonoi.

## Otwarcie Banku dla Rozrachunków Międzynarodowych.

Wybór dyrektora wbrew protestowi niemieckiemu.

BAZYLEA, 22.4. (Pat.) Dziś o godz. 11.30 przed południem zebrała się rada administracyjna Banku dla Rozrachunków Międzynarodowych na swe pierwsze posiedzenie. Po przyjęciu sprawozdania delegata angielskiego sir Charlesa Addisa o pracach komitetu organizacyjnego rada administracyjna obrala jednoosobnie swym prezydentem przedstawiciela Ameryki Mac Garrahe. W toku dyskusji, jaka się rozwinęła nad sprawą objoru generalnego dyrektora Banku Międzynarodowego prezydent Banku Rzeszy dr. Luther złożył oświadczenie, iż delegacja niemiecka ze względu na zasadniczy sprzeciw się powołaniu przedstawiciela Francji na stanowisko dyrektora generalnego Banku dla Rozrachunków Międzynarodowych.

Sprzeciw Niemiec—podkreślił p. Luther—nie zwraca się przeciwko osobie, wysuniętej na to stanowisko, dyrektora Banku Francuskiego p. Quesney'a, lecz wypływa z motywów natury zasadniczej. Po krótkiej przerwie posiedzenie rady administracyjnej otwarte zostało ponownie o godz. 3-iej po południu.

O godz. 4 rada administracyjna **wszystkimi głosami przeciwko jednemu wybrała na stanowisko dyrektora generalnego Banku dla Rozrachunków Międzynarodowych przedstawiciela Francji p. Quesney'a.**

## Wyniki konferencji morskiej.

Traktat układu morskiego.

LONDYN, 22.4. (Pat.) Tekst układu morskiego 5 mocarstw składa się z wstępu i z 5 części, zawierających 26 artykułów.

Wstęp ujmuje przedmiot układu, wymienia strony, biorące w nim udział i stwierdza, iż mocarstwa, biorące udział w traktacie, zgadzają się nie korzystać z prawa budowy pancerników w ciągu lat 1931—36, jak to było przewidziane przez układ waszyngtoński. Nie dotyczy to Francji i Włoch, które w pewnej mierze pod tym względem będą korzystały z postanowień umowy waszyngtońskiej.

Następnie układ wymienia ilości pancerników, ulegające skreśleniu i podaje odnośnie szczegóły, z których wynika, że Anglja

skiej, kładące kres trzymiesięcznym rokowi, nosiło wszelkie cechy pozornego powodzenia. Mowy delegatów pełne były wyrazów w rodzaju: „dobra wola”, „przyjaźń” i „szczerść”, a tylko słowo „pokój” akcentowano prawie niewidocznie. Wszystkie deklaracje mocarstw stwierdziły konieczność rozbrojenia, zastrzegając natomiast, że rozbrojenie takie musi być przeprowadzone w granicach potrzeb własnej obrony. Można twierdzić, że dominującym hasłem końcowego posiedzenia było nie słowo „pokój”, lecz „samobrona”. Naogół deklaracje, w porównaniu z deklaracjami przy otwarciu konferencji w styczniu, były niewątpliwie krokiem wstecz. Dotyczy to tak samo wstępu do paktu, który w porównaniu ze wstępami w traktacie wersalskim, w pakcie Ligi Narodów, w pakcie lokarniejskim oraz w pakcie Kelloga jest stanowczo krokiem wstecz, nie czyniąc aluzji ani jednym słowem do idei pokoju powszechnego.

Wszyscy obecni odczuwali sztuczną atmosferę dzisiejszego posiedzenia, które odbyło się automatycznie bez żadnych objawów wzruszenia lub entuzjazmu. Sam akt podpisania paktu odbył się z pominięciem form urzędowych, raczej w pewnym nieporządku. Delegaci w kolejkę, otoczeni grupą stu dziennikarzy, składali podpisy wśród ogólnej wrzawy. Dopiero po podpisaniu jedynym prawdziwie uroczystym momentem posiedzenia było wystąpienie Brianda, który wbrew odczytanej poprzednio deklaracji zabrał głos, wypowiadając krótką lecz piękną mowę, w której były zarówno momenty wzruszenia, jak ironii i humoru. Kulminacyjnym momentem było wypowiedzenie przez Brianda słów: „Wyścig zbrojeń jest zatamowany”. W zdaniu tem zawarte było istotne znaczenie konferencji oraz gwarancje, że Francja pomimo braku porozumienia z Italją, nie zamierza iść po linii wzmoczenia zbrojeń i żywi zaufanie do pokojowych dążeń italskich. Mowę Brianda odczuli wszyscy jako jedyny głębszy moment konferencji, to też wywołała ona spontaniczne oklaski całego audytorjum. Przeciwnie mowa Mac Donalda, zamykająca konferencję, wywołała już tylko oklaski konwencjonalne.

LONDYN, 22.4. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie konferencji morskiej do kategorii pancerników, przyczem zawiadomienie, rozesłane do wszystkich sygnatarjuszy traktatu, zawierające odnośnie szczegóły, winno być ucyonione w miesiąc po rozpoczęciu i zakończeniu budowy każdego z wymienionych okrętów wojennych. Układ zawiera porozumienie, według którego łodzie podwodne w sprawie bezpieczeństwa pasażerów i załogi okrętów handlowych winny stosować się do przepisów prawa międzynarodowego.

Część III umowy obejmuje porozumienie, zawarte przez Stany Zjednoczone, Anglję i Japonję, dotyczące tonnażu krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych. Tak zwana klauzula bezpieczeństwa, zawarta w art. 21, postanawia, iż w razie, gdyby względy bezpieczeństwa narodowego któregoś z sygnatarjuszy w dziedzinie programu morskiego ograniczonego częścią III umowy, zdaniam którejkolwiek z zainteresowanych stron były zagrożone budową nowych okrętów przez którejkolwiek z mocarstw poza wymienionymi powyżej trzema zainteresowanymi mocarstwami, wówczas strona zainteresowana zawiadomi pozostałych sygnatarjuszy o potrzebie i powodach przemawiających za rozszerzeniem programu budowy. Pozostałe dwie strony będą wtedy upoważnione do podobnych kroków z zachowaniem stosunku.

Część V traktatu przewiduje, iż pozostanie on w mocy do 31 grudnia 1936 roku. W razie, gdyby nie zapadła odmienna decyzja ze względu na bardziej ogólne ograniczenie zbrojeń morskich, sygnatarjusze traktatu spotkają się ponownie na konferencji w roku 1935, by opracować nowy traktat, który zastąpi i w dalszym ciągu rozwinię zadania obecnej umowy. Umowa wchodzi w życie w stosunku do Anglij, Stanów Zjednoczonych i Japonji w chwili ratyfikacji. Pierwsza, czwarta i piąta części umowy wchodzi w życie w stosunku do Francji i Włoch z chwilą ratyfikacji przez wymienione państwa.

Traktat został podpisany najpierw przez Stimsona i innych delegatów amerykańskich, następnie zaś przez przedstawicieli innych mocarstw w porządku alfabetycznym.

LONDYN, 22.4. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie konferencji mor-

## Demonstracje komunistyczne w Czechosłowacji.

PRAGA, 22.4. (Pat.) W dzień Wielkiejnocy usiłowali komuniści zorganizować w Radocinie w pobliżu Pragi demonstracyjny pochód, czemu jednak przeszkodziła żandarmerja. Zaatakowani przez komunistów kamieniami żandarmi dali salwę, skutkiem której zranionych zostało 5 ko-

## Koniec procesu ukraińskiego w Charkowie

Skazanie 45 działaczy „ukraińskich.”

RYGA, (Pat.) Z Charkowa donoszą: w Wielką Sobotę, późnym wieczorem zapadł wyrok w głośnym procesie 45 działaczy ukraińskich. Wyrok ogłoszono w przepelnionej sali opery państwowej w obecności korpusu konsularnego w pełnym składzie, i dziennikarzy zagranicznych. Na mocy wyroku b. wiceprezydent ukraińskiej Akademii Nauk prof. Jęfermowa, biskup ukraińskiej cerkwi autokefalfnej, Czechowski, b. minister w rządzie atamana Pełury Nikowski, znana powieściopisarka Staricka-Czerniachowska oraz siedmiu uczonych ukraińskich skazani zostali na karę śmierci. Ze względu na wiek skazanych, przekraczających 60 lat, oraz przyznanie się do winy, trybunał za-

biel i dzieci, stawionych przez komunistów w pierwszym szeregu. Również w jednej miejscowości na Rusi Podkarpackiej komunistycznie nastrojony tłum urządził demonstrację. Jeden z żandarmów wystrzelił, kładąc trupem demonstranta.

mienił karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia każdemu: 29-ciu oskarżonych skazano na różne terminy więzienia od 3 do 8 lat. 5-ciu skazano na wydalenie z granic Ukrainy i zesłanie na 3 lata. Wszystkich oskarżonych skazano ogółem na 225 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok, skazujący wybitnych przedstawicieli inteligencji ukraińskiej na długoterminowe ciężkie więzienie wywołał przynębiające wrażenie. Surowe kary nałożone przez trybunał przypisały należy naciskowi Moskwy, a szczególnie interwencji szefa GPU Mienżyńskiego, który żądał jaknajstrzejszego ukarania ukraińskich separatystów.

## Pożar fabryki w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, 22.4. (Pat.) — W pierwszy dzień świąt w godzinach porannych w przedalini i tkalni pod firmą Margulis, Gieson i Morduchowicz wybuchł pożar, skutkiem którego fabryka splo-

nęła doszczętnie. Straty wynoszą około 400 tys. zł. Fabryka otrzymała ostatnio szereg zamówień rządowych tak, że mogła pracować. Przyczyną pożaru dotychczas nie ustalono.

## Wielki pożar kościoła w Rumunji.

Liczba ofiar wynosi przeszło sto

BUKARESZT, (Pat.) O katastrofalnym pożarze kościoła w Contesti donoszą następujące szczegóły. Rozpoznano dotychczas zwołone zwłoki 116 ofiar pożaru. Jak przypuszczają, zwłok

dziny, któraby nie była pogrążona w żałobie. W czasie katastrofy wiele osób dostało ataku szalu. W miasteczku na wieść o pożarze rozegrały się nieopisane w swej groźnej sceny. W celu niedopuszczenia poważnych incydentów interwenjowała żandarmerja. Rodzice ofiar katastrofy gromadzą się na cmentarzu. Ministrowie spraw wewnętrznych i opieki społecznej, przybyli na miejsce katastrofy, osobiście kierowali organizacją pierwszej pomocy. Ofiary katastrofy pochowane zostaną we wspólnym grobie, wykopanym w miejscu, w którym stał kościół.

Kościół, który uległ pożarowi, był zbudowany z drzewa przed stu laty. Miał on tylko jedno

## Straszliwy pożar w więzieniu amerykańskim.

Przeszło 300 ofiar.

COLUMBUS (stan Ohio), 22. IV. (Pat.) W tutejszym więzieniu wybuchł pożar, pociągający za sobą śmierć 300 osób, przeważnie zio-

czyfiołów.

COLUMBUS, 22. IV. W czasie pożaru w tutejszym więzieniu rozegrały się okropne sceny. W celach rozlegały się przeraźliwe krzyki więźniów, którzy dobijali się gwałtownie do zamkniętych drzwi. Istnieje przypuszczenie, że pożar podłożyła w kilku miejscach zbrodnicza ręka. Ze względu o ostrożności wysłano na miejsce wypadku oddział złożony z 1500 żołnierzy, zaopatrzonego w kulmioty i gazy łzawiące. Koło północy żołnierze oraz straż wię-

male wejście i jedno małe okno. Ogień powstał od świeczek woskowych, wetkniętych w wieńce. O pożarze dowiedziała się ludność miasteczka dopiero od osób, które zdołały się uratować i wszczęły alarm. W płomieniach zginęły całe rodziny.

BUKARESZT, (Pat.) Ofiary tragicznej katastrofy w Contesti pochowane zostały w 40 grobach, w taki sposób, że w każdym grobie pogrzebano członków jednej i tej samej rodziny. Ogółem pochowano 110 ofiar. W pogrzebie uczestniczyło około 10 tys. osób, w tej liczbie wiele osób przybyłych z okolic. Mszę żałobną odprawił biskup Argez w otoczeniu licznych duchowieństwa.

więzieniu. Na podwórzu więzieniem znalezione zostały 305 ciał zmarłych i rannych. Wielu więźniom nie udało się wydobyć z zamkniętych cel. Więzienie było widownią okropnych scen i niebawego zamieszania. Szpital przepełniony jest ofiarami pożaru, które w większości wypadków musiano położyć wprost na podłodze, wielu zaś wogóle musiano odmówić przyjęcia. Wśród więźniów znalazło się wielu, którzy dzielnie pomagali straży ogniowej w walce z ogniem i ratowaniu ludzi. Według ostatnio otrzymanych danych urzędowych liczba ofiar wynosi 307.

COLUMBUS, 22. IV. (Pat.) Pierwsze oficjalne doniesienia mówiły o 276 ofiarach pożaru więzienia w Columbus. Ostatnie nieoficjalne obliczenia wskazują na to, że zginęło ogółem 336 osób.

## Z BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Tydzień Wielkanocny był kłęską bezbożników w Mińszczyźnie.

Z pogranicza donoszą, iż związki bezbożników na terenie Białorusi sowieckiej i w Mińsku, w okresie Wielkiego Tygodnia i świąt wielkanocnych prowadzili zakrojony na większą skalę anty-wielkopostną i tygodniową propagandę.

Zadaniem związków było przeprowadzenie kampanji antyreligijnej w fabrykach, instytucjach, wśród ludności miejskiej i wiejskiej przez wydawanie antyreligijnej literatury, książek wyszydzających religię oraz wyświetlanie filmów antyreligijnych. Mimo tej usilnej agitacji, kampanja

antyreligijna na Białorusi nie powiodła się na całej linii i związki bezbożników poniosły całkowite fiasko. Największą kłęską ponieśli bezbożnicy w Mińsku, gdzie wyświetlane w kinach antyreligijne filmy zostały zbjokotowane przez ludność katolicką. Specjalne kino ustawione na placu wolności, które o godz. 12-iej w nocy w Wielką Sobotę wyświetlało antyreligijny film zostało zdemolowane, zaś film spalony przez ludność chrześcijańską.

Wogóle antyreligijny tydzień załamał się na całej linii.

## Unieważnienie wyborów w Świącianach.

Jak wiadomo, Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę protestów wyborczych w okręgu № 64 (Świąciany), gdzie w czasie wyborów Komisja Okręgowa unieważniła listy Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, co znakomicie pomogło uzyskaniu mandatów przez 2 posłów z B. B. (pp. Brokowski i Raczkiewicza) obok 3 posłów białoruskich i 1 P. P. S.

W okręgu tym unieważnienie list dokonane zostało zapomocą prostego zabiegu uznawania pewnej ilości podpisów pod listami kandydatów za nieważne lub niezYTELNE.

Otóż Sąd Najwyższy w orzeczeniu swem stwierdził w sprawie listy Wyzwolenia № 3:

„...Protest nie kwestjonuje wykreślenia 12 podpisów osób nie figurujących w spisach wyborców... Natomiast za niesłusne uznaje Sąd Najwyższy skreślenie z listy 12 podpisów posłów, którzy złożyli deklarację o wycofaniu swych podpisów z listy... W celu wyjaśnienia autentyczności zakwestjonowanych przez Komisję Wyborczą podpisów 4 wyborców, na polecenie Sądu Najwyższego, wyborcy ci byli zbadani pod przysięgą, przez Sędziego Grodzkiego w Lyntupach, okręgu Sądu Okr. w Wilnie, a w wyniku ich zeznań Sąd Najwyższy uznał za autentyczne i należyte złozone 4 podpisy... Sąd Najwyższy ustala, iż z 70 podpisów wyborców, figurujących na liście № 3, ważne są 53 podpisy (70 mniej 12 i mniej 5) i przeto lista ta odpowiada wymogom art. 45 ord. wyb.”

W sprawie listy Str. Chłop. № 10 orzeczenie Sądu Najwyższego stwierdza:

„...Komisja wywodzi, że unieważniona lista zawiera 58 podpisów, gdy w rzeczywistości zawiera ora 60 podpi-

sów... (Skreślenie 8 podpisów uznaje Sąd Najw. za uzasadnione)... Skreślenie z listy podpisu Jana Swirbulowicza ze względu że wycofał on swój podpis, Sąd Najw. uznaje za niesłusne, a podpis za ważny... Dwa podpisy, Zofji Roginia (№ 16) i Kozminy Swirbulowiczowej (№ 20), Komisja skreśliła z listy jako nieczytelne, Sąd nie podziela tego wniosku Komisji, gdyż podpisy są najzupełniej wyraźne... W wyniku rozważania postanowienia Komisji odnośnie do listy Str. Chłop. № 10, uznaje Sąd Najwyższy, że odpowiada ona wymaganiom art. 45 ord. wyb., gdyż zawiera 52 ważne podpisy (60 mniej 8)...

Wreszcie dodaje Sąd Najwyższy:

„—P. Str. Lud. Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie, jak o tem wyraźnie zaświadczyły wybory do Sejmu poprzedniego, mają w okr. 64 znaczną ilość zwolenników, niesłuszne więc unieważnienie list tychże stronnictw przez Okr. Kom. Wyb. z dn. 11 lutego 1928 r., jest w sprzeczności z zasadami ordynacji wyborczej, która dąży do możliwie pełnego ujęcia woli wyborców.”

Na tej podstawie Sąd Najwyższy unieważnił wybory w całym okręgu nr. 64.

Z orzeczenia Sądu Najwyższego widać, że w okręgu tym postuluje się na rzecz B. B. sposobem unieważnienia innych list polskich przez matematykę odejmowania tyłu podpisów (t. zw. nieczytelnych, lub t. zw. wycofanych przez osoby do tego naklonione grubszym naciskiem), aby nie było 50-ciu wymaganych przez ustawę.

A teraz wszystko to paskudztwo wylazi na wierzch w najdrobniejszych szczegółach.

Do jakiego stopnia zaciekłość partyną potrafi zaślepić ludzi skądinąd niewątpliwie godnych szacunku, tego przykładem służyć może artykuł p. Michała Obiezierskiego, w n-rze świątecznym „Słowa”, poświęcony 11-tej rocznicy zdobycia Wilna.

Artykuł zatytułowany został „W jedenastą rocznicę oktrojowania Wilno”.

Na wstępie autor tłumaczy znaczenie wyrazu „oktrojowanie”:

„Wydawanie, narzucanie jakiegoś rozporządzenia, czy też ustawy z rąk wyższej władzy — z mocy monarchyjnej — nazywa się oktrojowaniem”.

Po takim zaś wstępem wyjaśnieniu czytamy:

„Dzień 20 kwietnia, jako rocznica zdobycia przez Józefa Piłsudskiego Wilna, zmusza nas do szeregu lat do stałego podkreślenia niezłomnego faktu, iż w dniu tym Wódz Naczelny **wbrew woli dwóch najliczniejszych ugrupowań politycznych n-demokratów** p. p. socjalistycznej, oktrojował Polskę wielkością, wyprowadzając państwo z ciasnych etnograficznych granic na rozległe mocarstwowe tereny”.

Nie będziemy się tu zajmować kwestiami strategicznymi, komu właściwie zawdzięczyć należy odzyskanie Wilna, czy śmiały rajd kawalerski na Wilno w ogóle możliwy był, gdyby jednocześnie Szeptycki nie zdobył Baranowicz, zmuszając przez to północne skrzydło bolszewickie do cofnięcia się.

Wolimy nie przypominać, jak to w parę dni po pamiętnym „tryumfalnym wjeździe” Wilno o mały włos nie dostało się ponownie w ręce bolszewickie. Sytuację ratowały przybyłe niespodzianie pułki poznańskie. W każdym bądź razie lekkomyślność, z jako wystawiło się miasto na zemstę i rzeź powrotnej fali bolszewickiej była zadziwiająca.

Lecz sprawy strategiczne wymagają bardziej fachowego wyjaśnienia, nie sposób ich poruszać w artykule dziennikarskim.

Nie naszą też sprawą wyjaśnić stanowisko socjalistów w sprawie wileńskiej — panowie konserwatyści, zasiadający brat za bratem w jednym klubie z socjalistycznym odłamek towarzysza Moraczewskiego i comp. Lepiej od nas są o tem poinformowani.

Natomiast pozwolimy sobie zapytać na jakiej zasadzie i jakim prawem p. Obiezierski twierdzi, że Wilno zdobyte zostało „wbrew woli n. demokratów”?

Nie przeczymy, że pomiędzy naszym poglądem na sprawę Wileńską a poglądem tych kół, których należy p. Obiezierski zachodzi głęboka różnica. Różnica na tem polega, że t. zw. Piłsudscy (do których w danym wypadku i socjaliści należeli) chcieli zawsze z Wilna stworzyć jakąś odrębną, autonomiczną, czy zgoła niezależną jednostką polityczną, czemu wyraz dał sam p. Piłsudski w swej pamiętnej odezwie po zdobyciu Wilna.

A więc nie o mocarstwowość Polski chodziło — przeciwnie, o jej rozdrobienie. Na stanowisku Polski mocarstwowej, jednolitej, razem z Wilnem stała jedynie Narodowa Demokracja. Broniliśmy tego stanowiska w prasie naszej wileńskiej od chwili odrodzenia tej prasy na tutejszym terenie po pierwszej rewolucji rosyjskiej — o ile oczywiście pozwalały na to ówczesne warunki cenzuralne. Broniliśmy przynależności Wilna do macierzy czasu okupacji niemieckiej, protestowaliśmy przeciwko odezwie p. Piłsudskiego, zwalczyliśmy poronioną koncepcję „Litwy Środkowej”, przeprowadziliśmy pamiętną uchwałę Sejmowi Wileńskiemu żądającą bezwarunkowego wcielenia Wileńszczyzny do Polski, przeprowadziliśmy urzędystwienienie tej uchwały na gruncie warszawskim wbrew machinacjom ówczesnego rządu — a to są nasze zasługi w stosunku do sprawy Wileńskiej — tak wygląda prawdziwa „polityka mocarstwowa”.

Jeżeli kto „oktrojował” Wilno Polsce — była to jedynie i wyłącznie zasługa Stronnictwa Narodowego, które śmiało podjęło walkę o Wilno z ugrupowaniami t. zw. demokratycznymi, federacyjnymi (dzisiejsza sanacja) i walkę tę przeprowadziło do zwycięskiego końca.

Wzywamy autora artykułu „W jedenastą rocznicę” aby nam wskazał choć jeden artykuł prasy narodowej. jedną enuncjację

## List otwarty do ministra rolnictwa.

Związek Ziemian uwiadomił swych członków o przyjęciu przez Sejm ustawy o ochronie drobnych dzierżawców. W ustawie tej są przepisy, urągające wszelkiemu prawu i porządkowi rzeczy, oraz grożące zniszczeniem wszystkich warsztatów rolnych. Jednym pociągnięciem pióra znoszą one zagwarantowane przez Konstytucję prawo własności, wydają na pastwę samowoli każdego właściciela ziemskiego, wprowadzają zupełną anarchię, chaos i bolszewicką samowolę, oraz wnet rozbudzą i rozpętają nienawiść jednych do drugich. Panu Ministrowi musi być wiadomem, że wyżej wspomniane przepisy podciągają pod kategorię drobnych dzierżawców każdego, kto otrzymywał od właściciela gruntu, na przeciąg bieżącego roku, kawał ziemi do zasiania, a potem podziału zbioru na części, kawał taki do skoszenia na części, kawał pastwiska do paszenia swego bydła, że dają prawo własności do danego gruntu takiemu siejącemu, koszącemu lub pasącemu i do tego z prawem wyboru na całem terytorjum właściciela, parceli w rozmiarach poprzednio używanego gruntu. Pan Minister nie mógł nie zastanowić się nad tem, co takie potworne przepisy wywołają, a przeto jako minister, opiekun rolnictwa, musi rolnictwo w całej Polsce, a szczególnie w Kresach bronić. Nie będą przykłady wykazywać, jaki będzie stan rolnictwa gdy dzięki tym przepisom każdy taki siejący, koszący czy pasący, momentalnie i bez zastrzeżeń uzyska prawo własności do dawnych gruntów, z prawem wyboru równoważnego kawałka gruntu na całem terytorjum właściciela! Jeżeli Pan Minister nie był obecny w Sejmie, gdy to prawo przechodziło, lub — może — nie zwrócił uwagi na horrendalne jego skutki i tym sposobem przepuścił chwilę nie-

dopuszczenia do czegoś podobnego, to teraz całe rolnictwo, cała Polska, widząc zgubę, grożącą nad naszymi głowami, woła do Niego o opiekę i obronę, bo przecież Pan jako Minister rolnictwa, jako jego obrońca, nie może dopuścić do tak potwornego i niesprawiedliwego, z bolszewi rodem, niby prawa, a w rzeczywistości przepisu, niszczącego porządek prawny Państwa Polskiego, sprzecznego z prawem cywilnym, hipotecznym prawem własności i wszelkimi zasadami prawnymi. P. Ministr. nie trudno zrobić odpowiednie kroki w Senacie, jeżeli Senat się zbierze i rozpatrywać będzie te uchwały Sejmu, lub zwrócić się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z przedstawieniem, aby odwrócił to nieszczęśliwe od rolnictwa, a przez to od Polski, bo Polska na rolnictwie stoi i na niem się opiera.

Wreszcie zwrócić muszą uwagę Pana Ministra, że u nas na Kresach każdy obiekt gospodarczy ma zawsze dziesiątki, setki takich, co jednorocznie biorą paszę, lub sieją, czy koszą na części.

Gdy takie setki rzucą się, jak stado jastrzębi, rozrywać między sobą odpowiednie kawałki gruntu, z prawem wyboru na całem terytorjum właściciela, pytam, co będzie z nieszczęsnym właścicielem i co będzie nawet z tą falangą uprawnionych rabusiów, gdy jeden drugiemu zechce wyrwać sobie lepsze kawałki, lepsze kaski! Obrazek ten, wymownie niż wszystko, przekona Pana Ministra, iż odrodzona Ojczyzna naszą od czegoś podobnego wszelkimi sposobami bronić i obronić trzeba.

**Bolesław Skirmunt**  
właściciel maj. Szematowszczyzna ziemi Wileńskiej.

P. S. Upraszam wszystkie gazety o przedrukowanie niniejszego listu otwartego.

## Z PODWÓRKA SANACYJNEGO.

### Jak zbierano na fundusz dla walki ze szpiegostwem.

Ostatni numer „Placówki” przynosi sensacyjną rewelację o Funduszu dla walki ze szpiegostwem, który — jak wiadomo — miał być „odszkodowaniem” za skreślenie z funduszu dyspozycyjnego Min. Spr. Wojsk. 2 milionów, a zarazem dobrowolną ofiarą społeczeństwa na rzecz walki ze szpiegostwem. Otóż „Placówka” pisze:

1) Z całą stanowczością stwierdzamy, iż „wydatki administracyjne” Funduszu Zbiórki przenoszą już 60.000 (sześćdziesiąt tysięcy złotych) — podczas kiedy rzucano hasło, iż dla tak wzniosłego celu pracuje się bezpłatnie.

2) Bezprawnie, nie mając żadnego pokrycia (poza skarbce Banku Gospodarstwa Krajowego oczywiście) „pożyczono” z tegoż Funduszu przeszło 240.000 (dwieście czterdzieści tysięcy złotych) na wydatki Federacji.

3) Rozporządzano się rozrzutnie sumami, pochodzącymi niezgodnie z intencjami i rozkazami dowódców i wódców groszy, po to, aby np. panu Czakiemu płacić pensję 3000 (trzy tysiące złotych) — za pracę przy „propagandzie” Funduszu.

4) Wydano przeszło 20.000 (dwadzieścia tysięcy złotych) na sprowadzenie ze Śląska pocztów sztandarowych przy wręczeniu pierwszego miliona złotych Marszałkowi.

„A zatem raz jeszcze bujda, — raz jeszcze nadużycie zaufania i wiary społeczeństwa, raz jeszcze „sanacyjne” postawienie sprawy.

„Ale teraz chodzi o pieniądze publiczne, pieniądze pochodzące ze Zbiórki publicznej. To nie fundusze dyspozycyjne Ministerstwa, czy dyspozycyjne sumy II-go Oddziału S. G., — to, podkreślamy, grosz publiczny.

Czyżoby tak Komitet Zbiórki natychmiast ogłosił stan finansowy Funduszu?”

### Z za kulis prasy gadzinowej.

Swego czasu znany tygodnik polityczny „Placówka” umieścił pod adresem redaktora „Kurjera Czerwonego” i „Prasy Polskiej” wierszyk humorystyczny, gdzie między innymi znalazł się taki ustęp:

„Choć w redakcji gmach wspaniały  
Wleźli Niemcy na udziały  
Za maszyny z rewanżu  
Na pięćdziesiąt pięć procentów”.  
„Polska Prasa” się rozszerza  
Z Belwedru do Nieświeża  
Choćby ją się panowie  
Ze się skończy... w Mokotowie”.

Prasa „czerwona” wystąpiła przeciw „Placówce” na drogę sądowną i sprawa ta znalazła się w Sądzie Okręgowym.

narodowych polityków, która upoważniła go do horrendalnego twierdzenia, że Wilno odzyskane zostało „wbrew woli nar. demokratów”.

Jeżeli tego nie uczyni — a uczynić nie może — piętnujemy artykuł jego jako świadome fal-

szowanie prawdy historycznej, podyktowane chyba przez bezgraniczną, zaślepiającą zaciekłość partyną, owe „partijnictwo” które doszło do potwornego wprost rozrostu od czasu powstania „Błoku Bezpartyjnego”.

szowanie prawdy historycznej, podyktowane chyba przez bezgraniczną, zaślepiającą zaciekłość partyną, owe „partijnictwo” które doszło do potwornego wprost rozrostu od czasu powstania „Błoku Bezpartyjnego”.

szowanie prawdy historycznej, podyktowane chyba przez bezgraniczną, zaślepiającą zaciekłość partyną, owe „partijnictwo” które doszło do potwornego wprost rozrostu od czasu powstania „Błoku Bezpartyjnego”.

ych. Ministerstwo Oświaty dało Związkowi temu 3.200 zł., natomiast Min. Spr. Zagranicznych udzieliło tej organizacji subwencji w wysokości aż 8.000 zł. t. zn. subwencji przekraczającej 8-miokrotnie sumę daną Związkowi Młodzieży przez min. Spraw Wewnętrznych.

Na jakiej podstawie min. Spr. Zagranicznych, które przedewszystkiem ma prowadzić agendy związane z zagraniczną polityką państwa i zagranicznymi interesami Polski, udzieliło subwencji tak wysokiej Związkowi działającemu na terenie kraju nie można sobie wytłumaczyć.

## „Bogaty” numer „Monitora Polskiego”.

### Licytacje... licytacje.

Leży na naszym biurku ostatni numer (80) „Monitora Polskiego” (z dnia 15 4 b. r.) liczący 36 stron.

Z poważnej tej liczby zatrudkowanych kolumn 32 zajęł Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Zapewne ogłosił pożyczki? Ale gdzie tam! To licytacje nieruchomości miejskich, ziemskich, — łącznie ponad 1000 pozycji.

Leci majątek, leci dorobek społeczny pod młot licytacyjny a „Monitor Polski” ma 32 stronice płatnych ogłoszeń.

Wskazaniem by było, by każdy sanacyjny redaktor zanim chwyci do rąk pióro i zacznie pisać o „wysięciu pracy”, o „radosnej twórczości” i naszym położeniu gospodarczym położył sobie pod głowę ten „gruby” numer „Monitora Polskiego”.

Może mu ogłoszenia licytacyjne Wileńskiego Banku Ziemskiego wypędzą z głowy gorączkę sanacyjną.

## Jeszcze jeden parawanik socjalistyczny

Każdy już dziś bezsprzecznie zdaje sobie sprawę, że w dziedzinie gospodarczej kwestja rozwoju ruchu spółdzielczego wysuwa się na czoło zagadnień narodowych a nawet państwowych a to

1-o dlatego, że spółdzielnia jako jednostka gospodarcza wiążąc w sobie członków obywateli państwa wciąga ich niejako w sferę interesów większych często od tego, który każdy z osobna prowadzi i narzuca im obowiązki myślenia nad większymi problemami gospodarczymi — a przede wszystkim poucza społeczeństwo praktycznie o możliwości wypracowania nawet b. dodatnich rezultatów przy pewnej dozie myśli woli i czynu;

2-o dlatego, że wciąga ogół społeczeństwa do pracy dla dobra Narodu i Państwa przez pracę nad podniesieniem gospodarczym jednostek, których zaobowiąże łącznie wzięta stwarza ogólnie podniesienie dobrobytu państwa.

I dlatego to właśnie pismo nasze baczną uwagę na tę dziedzinę zwraca i skoro jest okazja — wysiłki popiera, a jeśli potrzeba wytyka nawet ostro błędy, bo stoi na stanowisku, że co ma być pożyteczne to musi być zdrowe i dobrze budowane.

Zajęcie przychylnego stanowiska wobec spółdzielczości nie pozbawia nas jednak prawa do krytycyzmu czy to w stosunku do poszczególnych placówek, czy też do poszczególnych kierunków.

O kierunkach spółdzielczych pisaliśmy już w n-rze 252 z 1.XI.1929. wskazując, że istnieją:

1) „Unja” — pożański kierunek oparty na zasadach chrześcijańskich, wszechstanowczy, na czele którego stoi ks. prałat Adamski; 2) „Zjednoczenie” — klasowy kierunek rolniczy oparty na zasadach demokratycznych stęfczyków — dziś specjalnie obstawiony i przez sanację popierany; 3) „Spółem” — kierunek o zasadach socjalistycznych.

Zatrzymamy się tym razem nad tym trzecim kierunkiem spółdzielczym — „Spółem”, bo jest on zbyt mało znany i dlatego nasi socjaliści chcą w mętnej wodzie nieświadomości rybkę łowić.

Znana na terenie spóżywców działaczka p. Daszyńska-Golińska w swej popularnej broszurze p. t. „Przez spółki spóżywcze do przyszłego ustroju” mówi wyraźnie — najpierw trzeba zorganizować kooperatywy, następnie usunąć kupiectwo, później opanować warsztaty i fabryki, a przez to usuwać fabrykantów i rzemieślników, by wreszcie obejmować spółdzielniami ziemię i iść tak daleko, aż dojdzie się do tego, że wszyscy należeć będą do tysięcy spółdzielni i nadejść ma taki jasny dzień dla socjalizmu, że uchwała jakiegoś centralnego Związku w jednym dniu zniszczy prywatną własność i zostanie tylko... wspólnota. „Socializm” — pisze z zachwytem p. Daszyńska — znalazł drogę urzeczywistnienia swoich ideałów. Burząc ustrój dzisiejszy stawia na jego miejsce nowy”. Pisząc to w roku 1907 p. Daszyńska nie przypuszczała, że komuniści pozwolą nam oglą-



**Panflavin**  
PASTYLKACH  
przy niebezpieczeństwie zarażenia się idlo ochrony przed chorobami z przeziębienia  
Do nabycia we wszystkich aptekach

dać ten raj socjalistyczny na ziemi.

Sprawa, sądzimy jasno i wyraźnie przedstawiona, ale oto jeszcze dowody:

Jeden z filarów P. P. S-u, p. Posner, omawiając ruch spółdzielczy belgijski (str. 9, 10) pisze: „Trzy czwarte organizacji politycznych rozwinęło się z załęką kooperatywnego... koło kilentów się rozszerza, nasamprzód przybywają po lym, długie szeregi tych, którzy nie są socjalistami, ci zostają w kooperatywach socjalistami i oto kooperatywa po niejakim czasie staje się Związkiem politycznym... Tak się dzieje netylko w mieście ale i na wsi.”

Inny socjalista, Janowicz, omawiając tarcia w lonie polskich spóżywców w 1922 r. podaje:

„W ciągu paru miesięcy usunięto lub zmuszono do usunięcia się wszystkich tych, którzy ujawniali choć cienie samodzielności w myśleniu; **pozostali prawomyślni członkowie P. P. S...** Jednocześnie Związek otrzymał za pomocą z funduszy państwowych... i wszedł w stosunki z t. zw. Ludowym — bankiem partyjnym P. P. S.”

W n-rze 21 „Trybuny” poseł Niedziałkowski mówiąc o spółdzielczości spóżywców wyraźnie sprawę stawia: „Musimy postawić na czele Związku ludzi do których żywymy zaufanie, którzy nie zawiodą, którzy nie odejdą”.

I jeśli teraz często spotykamy się z twierdzeniami, że spóżywczy większy nacisk kładą na stronę wychowywania „społecznego” (?), jeżeli do nas dochodzi wieść, że „podniesienie poziomu ideowego kooperatywy musi być najcenniejszym zadaniem Związku”... to teraz jasniej zrozumiemy w czem tkwią te ideały spóżywców. Zławsza po uwzględnieniu podanych cytów zrozumiemy, czemu to spółdzielczość spóżywcza więcej

wagi przywiązuje do strony ideowej zamiast do gospodarczej.

Teraz zrozumiemy przedzej, czemu to władze bądź poszczególne spółdzielnie, bądź też Związków Okręgowych, bądź Centralnego „Spółem” — są obsadzone przez najwybitniejszych socjalistów z Daszyńskim na czele.

Wyjaśnienie to, niewątpliwie jest dziś na czasie, zwłaszcza, że nasi socjaliści wileńscy krzątają się dookoła zorganizowania sobie nowej kadry, której zamierzają dać szyld „Powszechna Spółdzielnia Spóżywców w Wilnie”.

Ponieważ jednak wielu ludzi tkwiących w tych kooperatywach a nie uswiadamiających sobie do tychczas prowadzonej przez kierownictwo zakulisowej roboty socjalistycznej znacznie się może obecnie zastanawiać nad kwestją zerwania stosunku ze spółdzielnią, przeto uważamy za wskazane odradzać występowanie ze spółdzielni, lecz zalecałobyśmy raczej dążenie do uniezależnienia danej placówki od zarażonego przez socjalizm (ściślej mówiąc P. P. S.) „Spółem”.

Zastanówmy się nad działalnością naszej spółdzielni, a jeżeli sięgnieśmy pamięcią wstecz, to niejedno sobie przypomnieć potrafimy, co o szmuglowaniu zasad socjalistycznych na terenie kooperatywy świadczyć będzie.

I jeżeli wówczas zapytamy siebie, czego domagamy się od ruchu spółdzielczego — czy korzyści gospodarczych, czy rajy socjalistycznej, to wnet będziemy wiedzieli, jak dalek postępować mamy.

# KRONIKA.

## Wiadomości kościelne.

— **Zmiany personalne.** Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity wileńskiego na składzie osobistym duchowieństwa zasły następujące zmiany: Ks. Antoni Czechowicz z archidiecezji mohylowskiej został przeniesiony na probostwo do Majewa.

Ks. Franciszek Cybulski, proboszcz parafii dokszczyckiej — na probostwo do Krzywicy.

Ks. Bolesław Gudejko, proboszcz parafii radoszkowickiej — na probostwo do Łukonicy.

Ks. Józef Kropiwnicki, proboszcz parafii krzywickiej — na probostwo do Radoszkowicz.

Ks. Jan Zawistowski, wikary wostomski — na probostwo do Leonpola.

Ks. Wincenty Bujnowski, proboszcz parafii Iłja — na probostwo do Belmontu.

Ks. Nikodem Dziadul, proboszcz parafii belmonckiej — na probostwo do Skrudź.

Ks. Piotr Węckiewicz, proboszcz parafii Skrudź — na probostwo do Mickun.

Ks. Zenon Gierdziewicz, zastępca proboszcza w Dobrynie — na probostwo do Iłji.

Ks. Michał Wieliczko, proboszcz parafii mickunskiej — na probostwo do Węslawiniet.

Ks. Aleksander Łoszkiewicz, proboszcz parafii suderwiskiej — na probostwo do Konstantynowa.

Ks. Bolesław Łozowski, proboszcz parafii leonpolskiej — na probostwo do Dzinny.

Ks. Adolf Romecki, wikary parafii iwiejskiej — na probostwo do Danuszewa.

Ks. Jan Żuk, proboszcz parafii łukonickiej — na probostwo do Suderwy.

Ks. Zygmunt Żejdis, proboszcz z Węslawiniet na probostwo do Dokszyc.

Ks. dr. Ildefons Bobicz, proboszcz hermanowicki i dziekan miorski — na probostwo do Iłwa i dziekanat wiszniewski.

Ks. Romuald Swirkowski, proboszcz miorski — na stanowisko dziekana miorskiego. (w)

— **Z Kapituły Metropolitalnej.** Na ostatnim swem posiedzeniu Kapituła Bazyliki Metropolitalnej dokonała wyboru nowego sekretarza na miejsce ustępującego ks. kan. Lucjana Chaleckiego, który pełnił ten urząd w ciągu sześciu lat bez przerwy. Następcą jego został ks. kan. Antoni Cichoński, który jednocześnie będzie pełnił obowiązki kustosa muzeum archidiecezjalnego, archiwisty i bibliotekarza kapitulnego.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani ks. prof. Franciszek Wołodko i ks. kan. Adam Sawicki. Powyższy wybór został już zatwierdzony przez J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolite. (w)

## Z miasta.

— **Koncerty w ogrodzie Bernardyńskim.** Na skutek próby Wileńskiego T-wa Filharmonicz-

nego, które zwróciło się do Magistratu m. Wilna o wydzierżawienie ogrodu Bernardyńskiego na urządzenie koncertów symfonicznych, Magistrat na posiedzeniu wczorajszym zdecydował przychylić się do próby T-wa na warunkach następujących:

Koncerty symfoniczne urządzone będą w ogrodzie Bernardyńskim 3 razy tygodniowo, przy czem za wstęp na koncerty pobierana będzie opłata w normach poniżej wymienionych:

- a) miejsca siedzące 1 zł.,
- b) bilety wejściowe gr. 40,
- c) ulgowe gr. 20.

Koncerty mają się rozpocząć z dniem 1 maja i trwać będą przez miesiące letnie aż do września. (d)

## Sprawy miejskie.

— **„Przyspieszone tempo” robót magistrackich.** Na ostatnim posiedzeniu Magistratu m. Wilna postanowiono we wzmożonym tempie przeprowadzić roboty niwelacyjne części góry u wylotu ul. J. Jasińskiego, gdzie, jak wiadomo, prowadzone są roboty przygotowawcze pod budowę stacji centralnej dla autobusów dalekobieżnych.

Magistrat postanowił roboty niwelacyjne prowadzić przez cały dzień, zatrudniając robotników na dwie zmiany. (d)

— **Kolonje letnie działwy.** Magistrat m. Wilna projektuje w b. r. na kolonje letnie wysłać 600 dzieci i na półkolonje 180. Oprócz tego z żydowskich szkół publicznych ma być wysłanych 45 dzieci na kolonje i 100 na półkolonje. Kolonje i półkolonje rozpoczną się z dniem 1 czerwca i potrwać do 1 września r. b. Kolonje i półkolonje będą czynne na dwie zmiany. (d)

— **Posiedzenie komisji finansowej.** We czwartek 24 b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji finansowej. Na porządku dziennym: 1) sprawa zaciągnięcia w B. G. K. pożyczki w wysokości 180.000 złotych na zakończenie budowy szkoły powszechnej na Antokolu i domu robotniczego na Pióromoncie. 2) Sprawa przeniesienia kredytów w budżecie na 1929 30 r. 3) sprawa umorzenia zaliczek. (d)

— **Handel i przemysł.**

— **Na targowisku miejskiem.** W ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski spędzono 2.760 sztuk bydła, z czego na konsumpcję miejscową zakupiono 2.740 sztuk, resztę zakupiły pobliskie gminy. Spęd była w tygodniu przedświątecznym był znacznie ożywiony. Popyt znaczny. Ceny utrzymały się na poziomie poprzednich tygodni. (d)

— **Rumianek sowiecki na rynkach polskich.** W ub. tygodniu Sowicka misja handlowa importowała w większej ilości niezbędny środek leczniczy rumianek po cenie 2 i pół zł. za 1 kg. Tymczasem polski produkt sprzedawał dotychczas ten rumianek hurtownikowi po cenie

3 i pół zł za klg. Zważywszy, iż przy obecnych kosztach produkcji producent nie jest w stanie sprzedać hurtownikowi rumianek po cenie mniejszej niż 3 i pół zł za 1 klg. dojdzie do wniosku, że polityka konkurencyjna, rozwijana przez sowieckie przedsiębiorstwa handlowe ma na celu doorganizację naszego handlu i przemysłu.

**Izba Rzemieśnicza** zwróciła się do Okręgowego Inspektora Pracy XII okręgu z prośbą o wskazanie lekarzy do badania młodocianych na terytorjum Wilna, oraz na powiatach. W odpowiedzi na to Okręgowy Inspektor wyznaczył do badania młodocianych d-ra J. Łukaszczyka (dla chłopców) i d-ra H. Marynowską (dla dziewcząt).

### Sprawy podatkowe.

**Wileńska Izba Skarbowa** podaje do wiadomości, że w dniu 15 kwietnia r. b. urzędy skarbowe m. Wilna rozesłały płatnikom nakazy płatnicze na podatki przemysłowe od obrotu za 1929 r.

Termin płatniczych podatków oraz pierwszej zaliczki na podatek za rok 1930 upływa z dniem 15 maja br. W tymże terminie płatnicy mogą wnieść odwołania od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku do Komisji Odwoławczej na ręce tej władzy, która podatek wymierzy.

Niedoręczenie nakazów płatniczych nie może być powodem dla przedłużenia terminu na wniesienie odwołania, a więc płatnicy, którym nakazy nie zostały doręczone, mogą informować się o ustalonych sumach obrotu i przypadającego podatku w odnośnych urzędach skarbowych i w magistracie m. Wilna, gdzie włożone są listy płatników podatku przemysłowego.

**Pobór 10-procentowego nadzwyczajnego dodatku do podatków i opłat.** Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu, pobierany będzie od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 roku nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. od uiszczanych w tym okresie podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stempowych, podatku spadkowego i od darowizn, jako też od wpłacanych, względnie przymusowo ściąganych, w tym samym okresie, zaległości wyżej wymienionych danin.

Ten nadzwyczajny dodatek nie będzie pobierany od podatku dochodowego, od uposażeń służbowych, podatku od lokali i placów niezabudowanych, podatku od kapitałów i rent, podatku majątkowego, daniny lasowej, opłat stempowych, opłat celnych, jak również od podatków samorządowych. Nadzwyczajny 10 proc. dodatek będzie pobierany jednocześnie z uiszczaniem danin publicznych. Od dodatku tego nie będą obliczane kary za zwłokę, względnie odsetki za odroczenie.

### Sprawy wojskowe.

**Posiedzenie Komisji wojskowej.** Dzisiaj, we środę, w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2, o godz. 8-ej rano odbędzie się ostatnie dodatkowe posiedzenie Komisji poborowej dla tych wszystkich, którzy dotychczas, z jakichkolwiek bądź przyczyn, do poboru nie stawili się.

**Terminatorzy a służba wojskowa.** W okólniku do wojewodów Min. Spr. Wewn. wyjaśnia, że terminatorzy w rzemiośle t. zw. uczniowie u majstrów lub w przedsiębiorstwach przemysłowych, albo odbywający naukę handlu na podstawie warunków pisemnych umów o naukę, powinni dołączyć do podania o odroczenie zaświadczenia o odbywaniu nauki rzemiosła lub nauki handlu, wydane przez zarząd właściwego cechu rzemieślniczego lub korporacji przemysłowej, o ile przemysłowiec udzielający nauki jest członkiem cechu czy też korporacji. W przeciwnym ra-



zie zaświadczenia takie wydaje w wypadkach nauki rzemieślniczej — zarząd izby rzemieślniczej, zaś w wypadkach nauki handlu — zarząd izby przemysłowo-handlowej. Zaświadczenia takie mają być potwierdzone u terminujących w rzemiośle przez instruktora korporacji i cechów lub przez dział przemysłowy danego województwa, u odbywającego naukę w handlu — przez właściwą władzę przemysłową. W braku cechów rzemieślniczych albo korporacji przemysłowych, lub o ile izby rzemieślniczej lub przemysłowo-handlowej nie działają na terenie danym, zaświadczenia takie powinny wydać instruktor korporacji lub właściwa władza przemysłowa. Takie zaświadczenia wystawia władza przemysłowa i instancja a potwierdza władza przemysłowa wojewódzka.

Jeżeli poborowemu przysługuje prawo odroczenia służby wojskowej z dwóch tytułów równocześnie, wtedy w podaniu winno być oznaczone w sposób wyraźny z jakiego tytułu odroczenie ma być udzielone. Wymienionej kategorii podania należy wnieść najpóźniej do 1-go lipca.

### Poczta i telegraf.

**Posiadacze skrytek pocztowych** często uskarżają się, że korespondencja adresowana do nich nie wkłada się do skrytek, lecz doręcza się do mieszkania co powoduje znaczne opóźnienie. Dyrekcja P. i T. wyjaśnia, że o ile właściciel skrytki pocztowej pragnie podejmować korespondencje ze skrytki a nie otrzymywać w domu to w adresie prócz imienia, nazwiska i ewentualnego adresu musi być również pocztownie podany Nr. skrytki pocztowej a to z tego względu aby podczas rozdzielania korespondencji powyższy list skierowany do skrytki a nie na salę listonoszy do r. roznieśniano.

### Z życia stowarzyszeń.

**Sekretariat Wileńskiego Komitetu Ochrony Przyrody** jest czynny we wtorki i piątki w godz. 12 — 14, a w lokalu Zakładu Geograficznego przy ul. Zakretowej 23, tel. 910. Po świętach — od piątku 25 b. m. Sekretariat składa podjękowanie za dotychczas otrzymane przezeń od szeregu osób informacje w bardzo aktualnej sprawie ochrony ptaków oraz prosi o dalsze. Szczególnie pożądane są wiadomości o ewentualnych nadużyciach w tej dziedzinie (zastawianie sidiel, pułapek na ptaki, handel niemi, polowania z flowerami, prociami etc. (w dzielnicach: antokolskiej, na Zarzeczcu, Nowym Świecie a także Zakręciu) Wileński Komitet Ochrony Przyrody apeluje do społeczeństwa wileńskiego o jaknajintensywniejsze zwalczanie, tak niestety rozpowszechnionego w Wilnie barbarzyńskiego wyniszczania przez różne niekulturalne, nieświadome elementy, naszych skrzydlatych śpiewaków. Sprawa ta jest szczególnie aktualna teraz wobec nadchodzącego kiersmaszu w d. św. Jerzego, na którym zwykle kwitnie barbarzyński handel ptakami leśnymi.

**Walne zebranie T-wa kol. letnich zdrowotnych** odbędzie się dn. 6 maja r. b. o g. 6 w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, p. Magdaleny 2.

**Doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich** odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 4-ej w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie ul. Bakszta 7 (w drugim terminie o godz. 5-ej). Sprawozdania: Zarządu z działalności za r. 1929, Sekcji branżowych, Sądu rozjemcze-

go, Dyrekcji Średniej Szkoły Handlowej Stow. i Komisji rewizyjnej. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1930. Uzupelniające wybory do Zarządu. Wybory 5-ciu członków Komisji rewizyjnej.

**Doroczne Ogólne Zgromadzenie Wileńskiego Towarzystwa Włościańskiego** odbędzie się w lokalu własnym (ul. Mickiewicza 15) w niedzielę dnia 4 maja o godz. 4-ej z następującym porządkiem dnia: Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej; Uchwalenie preliminarza na rok 1930; Sprawa budowy nowej przystani; Wybór nowych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

### Sprawy białoruskie.

**Rozłam w sekretarjacie białoruskiego klubu poselskiego.** W ub. tygodniu wystąpił z liczby członków Centralnego Sekretariatu Białoruskiego Robotniczo-Włościańskiego Klubu Poselskiego (ul. Piwna 3), były redaktor białoruskich gazet hromadzkich, Wojciech, który od roku 1925 był mężem zaufania białoruskich posłów. W roku 1929 Wojciech został zwolniony z więzienia na Łukiszczach, gdzie odbywał karę przeszło rok za umieszczenie w prasie białoruskiej artykułów antypaństwowych.

Wojciech cieszył się zaufaniem posłów białoruskich, którzy w obecności Wojciecha odbywali konferencje antypaństwowe.

Obecnie Wojciech ma zamiar ogłosić w prasie sensacyjną rewelację z życia Białoruskiego Robotniczo-Włościańskiego Klubu Poselskiego, który, jak wiadomo, jest w kontakcie z Kominternem.

Wraz z Wojciechem, wystąpił z Centralnego Sekretariatu Poselskiego Klubu, inni pracownicy, wobec czego, w Poselskim Białoruskim Klubie powstał całkowity rozłam i chaos. Posłowie palą część papierów Centralnego Sekretariatu.

### Sprawy szkolne.

**Zjazd Koleżeńscy** b. wychowanków 2-go Gimnazjum w Kijowie odbędzie się w dniu 3 maja 1930 roku w Warszawie. Uprasza się P. T. Kolegów o łaskawe nadsyłanie zgłoszeń pod adresami: Aleksander Korybut-Daszkiewicz, Warszawa, Mokotowska 51 lub Jerzy Dorożyński, Warszawa, Mokotowska 15-a. Ewentualna składka bez bankietu wyniesie 10 zł. Komitet Organizacyjny.

### Dobroczynność.

**Kwesta** na rzecz sierot „Źródła pracy” dała po odliczeniu 13 zł. 39 gr. wydatków, czystego dochodu 804 zł. 32 gr. Zarząd Tow. Pań Mił. św. Wincencjo a Paulo składa wszystkim kwestarkom i ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”.

### Z życia prawostawnego.

**Odnaczenia.** Z powodu świąt Wielkanocnych Metropolita kościoła prawosławnego w Polsce ofiarował złote krzyże członkom konsystorza prawosławnego w Wilnie archimandrycie Fillpowi Morozowowi, duchownym Kuszniowowi i Krasnowskiemu.

### Kronika policyjna.

**Katastrofa autobusowa.** Dnia 22 b. m. rano na szosie Mejszagola—Wilno, wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus Nr. 14310, idący z Wilna do Mejszagoly, wskutek uszkodzenia kierownicy wpadł do rowu.

Z pośród jadących, najbardziej dotkliwie zostali poranieni szofer J. Baciewicz, konduktor Rogowski, oraz dwóch pasażerów Kulwański i Pękalski.

**Świąteczne pokłosie Pogotowia Ratunkowego.** Wielka Sobota, oraz dwa dni Wielkanocy, obfitowały w tak wielką ilość wypadków, iż Pogotowie Ratunkowe z trudem dawało sobie radę z

opatrywaniem pokrajanych i pobitych rąk, nosów i t. p. Szczególnie w pierwszym i drugim dniu świąt, zaczynając od południa, po za podwożonymi z różnych części miasta pacjentami, przeważnie pijanymi, w poczekalni Pogotowia stały kolejki złożone niekiedy z całego towarzystwa, które gdzieś tam na przedmieściu, wzajemnie upuszczalo sobie krwi, przy pomocy nożów, kamieni, kijów i innej broni, a następnie solidarnie zjawilo się w Pogotowie, uważając, iż honorowi i świątecznej tradycji stało się zadość i za takie głupstwo, jak złamanie nosa, pokrajanie ręki, nie powinno się dłużej chować urazy.

Naogół Pogotowie dziennie udzielało około 40 świadczeń, nie licząc wypadków, nic wspólnego ze światłem nie mających. Niektórzy z pacjentów, z Pogotowia powędrowali wprost do aresztu, część została umieszczona w szpitalach, a zdarzali się i tacy, których koleży przywołali do Pogotowia, po dokonaniu zaś opatrunku, odwołili z powrotem do domu.

**Pożar w kościele św. Piotra i Pawła.** W kościele św. Piotra i Pawła, od świec palących się przy grobie Chrystusa Pana, powstał pożar, który nie wyrządził dotkliwych strat, gdyż młoda się ludność przy grobie, momentalnie ugasiła palące się firanki i dekoracje.

**Fatalny strzał.** W dniu 20 b. m. w mieszkaniu Gorańskiego Jana, przy ul. Kijowskiej 4, wybiła sprzeczka między Janiną Gorańską, a bratem jej, Władysławem Piotrowskim, szer. 5 p. a. c., w wyniku której, Wł. Piotrowski miał zniewać czynnie swoją siostrę Stającą w jej obronie mąż Gorański Jan, wystrzelił z brauninga, tak jednak niefortunnie, iż zamiast Piotrowskiego, trafił żonę w brzuch. Ranną Gorańską odwiezł Pogotowie Ratunkowe do szpitala żydowskiego w stanie beznadziejnym.

Gorańskiego policja zatrzymała.

### Ruch wydawniczy.

**„Sztuki piękne.”** Numer 3 (VI Rocznika) za marzec 1930 roku, pod redakcją prof. Władysława Jarockiego, ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Zbigniew Pronaszko, napisał Przecław Smolik; 2) Kronika artystyczna. Numer zdołi 11 reprodukcji w tekście, oraz 16 rotogravur z obrazów: Stefana Filipkiewicza, Wł. Jarockiego, Leona Wojcziłkowskiego, Juliana Fałata, Wojciecha Weissa, Kazimierza Sichulskiego, Ksaweriusza Dunikowskiego i Józefa Mehoffera.

### Różne.

**Sprostowanie.** W numerze „Dziennika Wileńskiego” z dn. 19 b. m. w ogłoszeniu bilansu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna został opuszczony podpis (—) Anatol Fried.

**Zamiast wizyt świątecznych** złożyli ofiarę na budowę Domu Dziecka im. Marszałka Józefa Piłsudskiego Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz i urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego sumę 235 zł. 50 gr.

Dnia 23.IV b. r. na KIERMASZU SW. JERZEGO ! NIEBYWAŁA LOTERJA ! Fanty w cenie 12 i więcej! Za 50 groszy można wygrać palto, suknie, fartuch, bluzki i inne rzeczy. Dochód przeznaczony na wypisy dla niezamożnych uczennic Żeńskiej Szkoły Zawodowej im. św. Józefa w Wilnie.

### Teatr, muzyka i sztuka.

**Teatry Miejskie w Wilnie.** **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godzinie 3 m. 30 po pol., efektno baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień”.

**Dzisiejszy koncert Arrau** w teatrze miejskim na Pohulance rozpocznie o godz. 8 wieczorem. Znany artysta wystąpi w Wilnie z nowym programem.

**„Przestępcy.”** Codziennie odbywają się pod kierownictwem reżyserem dyr. Zelwerowicza intensywne przygotowania do wystawienia ostatniej nowości scen europejskiej głosnej

sztuki Bruknera „Przestępcy”. Premiera w przyszłym tygodniu.

**Teatr Miejski w „Lutni.”** Dziś w dalszym ciągu „Błędny bokser”.

**Szopka polityczna.** W piątek 25 i sobotę 26 kwietnia gościć będzie w Wilnie w teatrze Lutnia „Warszawska szopka polityczna 1930 r.” Szopka warszawska będzie produkowana w piątek dwukrotnie o g. 7 min. 15, oraz o g. 9 min. 15, w sobotę, również dwukrotnie o godz. 7 min. 15 i o g. 9.15.

**Recital fortepianowy Tamary Bay.** W nadchodzącą niedzielę 27 b. m. w sali teatru miejskiego w Lutni odbędzie się poranek — recital fortepianowy utalentowanej pianistki Tamary Bay. Początek recitalu o godzinie 12 w południe.

### POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.

Program:

**Środa, dnia 23 kwietnia 1930 r.**  
11.58. Sygnał czasu.  
12.05. Poranek muzyki popularnej.  
13.10. Komunikat meteorologiczny.  
15.15. Odczyt dla maturszystów.  
16.15. Audycja dla dzieci „Kochające kwiaty”.  
16.45. Gramofon.  
17.15. „Wśród książek”.  
18.45. Kwadrans akademicki.  
19.00. „Feljton wesoly” K. Wyrwicz-Wichrowski.  
19.25. Gramofon.  
19.40. Radjokronika.  
20.30. Koncert wieczorny i muzyka taneczna.

## S. p. Fr. Rawita - Gawroński.

Dnia 16 b. m. w Józefowie (pod Otwockiem) zmarł s. p. Franciszek Rawita-Gawroński, wybitny historyk publicysta i powieściopisarz. Urodził się w 1846 r. w gub. kijowskiej, kształcił się w Kijowie i w Dublinach. Gruntowny znawca stosunków ukraińskich ogłosił szereg dzieł z zakresu przeszłości naszej Rusi. Najwybitniejsze wśród nich są praca o Bohdanie Chmielnickim dwutomowa historia buntów hajdamackich. Ostatnią książką, ogłoszoną przez s. p. Fr. Rawitę - Gawrońskiego, była: „Kozacyzna ukraińska w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII wieku” (1922 r.).

Historyczne prace s. p. Rawity - Gawrońskiego przyczyniły się ogromnie do rozszerzenia w Polsce wiadomości o istocie zatargu polsko-kozackiego.

S. p. Rawita - Gawroński zamieszczał prace swe również w „Dzienniku Wileńskim”.

Odszedł człowiek zasłużony w obronie polskości na Kresach Wschodnich, gorący patriota i pierwszorzędną talent pisarski.

## Z kraju.

### Platanina w okręgowej komisji wyborczej w Lidzie.

Sąd Najwyższy decyzją z 24.II. 1930 r. unieważnił wybory w okręgu Lida Nr. 62, na podstawie stwierdzenia całego szeregu przekroczeń ustawy wyborczej, popelnionych przez Komisję Wyborczą z sędzią Barańskim na czele.

Minister spraw wewnętrznych pismem z dnia 6.III. zarządził nowe wybory.

Należało przypuszczać, że po unieważnieniu wyborów, organa wykonawcze w pierwszym rzędzie Okręgowa Komisja Wyborcza, przeprowadzą nowe wybory z najdokładniejszym uwzględnieniem ustawy wyborczej. Niestety, Okręgowa Komisja Wyborcza popelnila jaskrawe przekroczenie Art. 31 ord. wyborczej w swoich uchwałach, dotyczących zgłoszenia list kandydatów.

Dnia 21.III. Komisja Okręgowa obwieściła, że czas, sposób i ostatni termin zgłaszania kandydatów będzie dodatkowo ogłoszony.

Istotnie 25.III. Komisja Okręgowa ogłosiła z 3-ch dniami opóźnieniem swą decyzję z dnia 22.III, że do ponownych wyborów do Sejmu w okręgu Lidzkim nowe listy kandydatów przyjmowane nie będą.

Dn. 16.IV. Komisja Okręgowa podała do publicznej wiadomości, że na podstawie wyjaśnienia generalnego komisarza wyborczego uchyla swoją decyzję z dn. 22.III. ogłoszoną 25.III. w sprawie nieprzyjmowania nowych list i postanowiła dopuścić nowe listy

### Przed wyborami w Lidzie.

Dn. 17 b.m. odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 62 Lida. Na posiedzeniu rozpatrzono sprawę składania list kandydatów na posłów.

Podczas długotrwałych obrad komisja postanowiła wycofać poprzednią uchwałę, dotyczącą nieprzyjmowania nowych list kandydatów na posłów, uchwalając jednocześnie, iż nowe listy kan-

kandydatów do wyborów w terminie do 25.IV. włącznie.

Nie wchodząc w meritum orzeczenia Sądu Najwyższego unieważniającego wybory w Okręgu Nr. 62 trzeba zaznaczyć, że Generalny Komisarz Wyborczy nie jest władzą orzekającą w sprawach wyborczych, ale jest tylko władzą nadzorczą w stosunku do komisji wyborczych, a przez to wyjaśnienia generalnego komisarza wyborczego nie mogły być podstawą do decyzji komisji okręgowej uchylającej poprzednią uchwałę z 22.III.

Komisja Okręgowa ogłosiła swą uchwałę o dopuszczeniu nowych list kandydatów z 25-cio dniowym opóźnieniem jest to jaskrawe pogwałcenie Art. 31-go ustawy wyborczej. Przekroczenie to będzie podstawą do skarżenia wyniku nowych wyborów, Sąd zaś Najwyższy będzie miał dostatecznie dane do unieważnienia wyborów.

Zdaje się, że okręg Lidzki nie wyjdzie z zaczerpniętego koła skarżenia, unieważniania i ponownego wybierania. Ludność stale będzie narazana na wstrząsy nerwowe, skarb państwa w ciężkie czasy będzie musiał wypłacać setki tysięcy złotych na powtarzające się bez potrzeby wybory. „Kabalistyczna” metoda tłumaczenia ustawy, przyjęta przez górę z łatwością udzieli się dołowi, a społeczeństwo musi cierpieć i płacić.

dydatów mogą być w dalszym ciągu przyjmowane. O uchwale tej zakomunikowano wszystkim obwodom głosowania w całym okręgu wyborczych nr. 62. (d) **Pierwszy pożar z uderzenia pioruna.**

Dnia 19 b. m. we wsi Tatarskie, gm. rakowskiej, na szkole Zenguja Konstantego, wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła. Straty 1.000 zł.

### Jeszcze o pewnym zabobonie.

P. Witold Hulewicz zamieścił w jednym z pism wileńskich artykuł przeciwny t. zw. „lancuchom szczęścia”, catena de la fortuna, zabobonowi, krzewiącemu się jak zieje i na naszym, wileńskim gruncie. Pod wywodami autora, piętnującego energicznie tę „psychozę” należy się oczywiście oburzać podpisając — myśli się jednak p. Hulewicz, twierdząc iż „zarazę” tę przywieźli do Europy amerykańscy żołnierze i oficerowie podobno w czasach wojny”.

Co do amerykańskiego pochodzenia tego idjotyzmu — nie przemyci, natomiast z całą pewnością stwierdził mo-

żemy, że zaraza ta grasowała u nas jeszcze przed wojną. Przycygnęto słowa sam niejednokrotnie otrzymywał tego rodzaju listy i występował wielokrotnie temu przesądowi w prasie wileńskiej przedwojennej.

Dodać wypada, że przed wojną zabobon ten miał nieco odmienną bardziej jeszcze szkodliwą formę, mianowicie zamiast dziesiątek, właściwie beztreśćowych listów, rozsyłano w on czas jakies idjotyczne, biuzniczer „modlitwy”, które należało przepisać w 9 egzemplarzach i t. d. i t. d.

Cała akcja miała charakter sekciarski, co zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że zwyczaj ten przyszedł do nas z Ameryki, owej obiecanej ziemi wszelkich sekt.

René Pujol.

## Krzyk z przestrzemi.

Przekład autoryzowany Izy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

— Jakiej narodowości byli ci inni?  
— Nie wiem i teraz nie będę mógł się dowiedzieć. Dzisiaj miałem tę sprawę wyjaśnić, ale zepsuliście mi cały interes, ułatwiając cyganom ucieczkę.

— Ci ludzie mieli wszystkie dokumenty w zupełnym porządku.  
— Dziecinny pan jest, przecież dokumenty były sfalszowane.

— Rennefert opowiadał dalej o tem, czego mu się udało dowiedzieć o obu organizacjach. Pierwsza — niemiecka, podtrzymywała stały kontakt z Berlinem za pomocą komunikatów, nadawanych ze swojej tajemnej radiostacji. W tych komunikatach była mowa o istnieniu drugiej bandy szpiegowskiej, która okazała się znacznie zrzęczniejszą od niemieckiej. Obie zaś organizacje śledziły uczynnego, któremu wydawało się, że nareszcie nikt nie przeszkadza mu w pracy.

— Pewnego dnia zdarzył się nam przykry wypadek — mówił Rennefert. — Ducasce był w lochach, gdzie mieliśmy nasz aparat odbiorczy, gdy zastał go tam jeden z szpiegowskiej bandy, który być może przypadkiem odkrył naszą kryjówkę. Cóż było robić? Nasza praca nie zawsze bywa zabawna,

22)

a ten osobnik źle zrobił, interesując się zajętą przez nas pieczęcią. To też umarł biedak!...

— Ach więc ten trup, któregośmy znaleźli wte dy... — wykrzyknął Chapotard.

— Rennefert potwierdził skinieniem głowy.

— Z przejętych przez nas rozmów dowiedzieliśmy się, że Niemcy posiadają o to zabójstwo tę drugą organizację; wszystko więc układało się dla nas pomyślnie. Jednakże częste wracanie do lochów zaczęło nam grozić niebezpieczeństwem, tem bardziej, że w razie jakiegś napaści obrona byłaby bardzo trudna, przeprowadziliśmy więc linę aż do Lacave, do domu tego poczętego Givrac... Trup pozostał w głębi lochów do chwili, kiedy odnaleźliśmy go. Wszystko to działo się kilka miesięcy przed tem, nim usłyszeliśmy w mikrofonie przeraźliwy krzyk kobiety...

— Przecież ta nieznajoma wyzywała pomocy po francusku?

— Zdrzący są wszędzie — odpowiedział Rennefert i ciągnął dalej: Wraz z Ducassem pobiegliśmy do ruin zamku Santandrea. Kobieta już nie żyła i oczywiście ogrobiona była doszczętnie ze wszystkich papierów i dokumentów. Bardzo łatwo uprzytomniłem sobie całe zajęcie w ruinach... Niemcy najprawdopodobniej zajęci byli właśnie nadawaniem komunikatu do Berlina, gdy ich na tem nieoczekiwanie zesłała kobieta, jak przypuszczam, należąca do przeciwniej organizacji. Stała się niepożądanym świadkiem, musiała więc, rzecz prosta, być usunięta, a że ludzie w pewnych wypadkach nie mogą się powodować sentymentami, więc zamordowali tę miłątką kobietkę, która przed śmiercią zdążyła jeszcze narobić hałasu, wołając

o pomocy. Po dokonaniu zabójstwa Niemcy zmuszeni byli zwinąć cały kram w obawie, że ogłoszą strzałów może im sprowadzić na kark niepożądane wizyty, i uciekli samochodem.

W tej chwili sapiący jak miech kowalski i obłany potem Ducasce dogonił idących mężczyzn.

— Nic mi się nie udało — rzekł — cyganie umknęli, nikt ich nawet nie zauważył.

— Cóż robić, mój drogi — powiedział spokojnie Rennefert, nie podziwiający wzburzenia swego pomocnika. — Ukryli się na pewno w jakimś wąwozie, bo nie mieli czasu zbiec daleko.

— Więc dlaczego nie szukamy ich? — zapytał Ducasce.

— Nicby to nie pomogło, nie znajdziemy ich napewno. Dajmy więc sobie spokój narazie i śpieszmy się, aby zdążyć przed nocą do Lacave. Głodny jestem jak wszyscy diabli...

X.

### Niepotrzebni pomocnicy.

Pan Givrac-Rennefert zaprosił do siebie na obiad zmartwionych policjantów. Pseudo-Malgorzata była doskonałą kucharką i uraczyła ich świetnym omeletem i kurą w potrawce. Ducasce przebrał się z powrotem w spódnice, w której najwidoczniej czuł się doskonale. Chapotard przyglądał się swemu koleźce z niekłamany zachwytem. Zdarzało mu się często charakteryzować i przebierać, jednakowoż nie wyobrażał sobie, aby w kobiecych sukniach mógł się poruszać z taką swobodą jak Ducasce.

— Sprawa przedstawia się obecnie tak — zaczął Rennefert. — Szpiegowie niemieccy umknęli nam

(D. c. n.)

